№ 57. Kraków 9 Marca — Piątek.  Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas“

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 8 marca.

Nota p. Thouvenela ministra spraw zagranicznych do hr. Persignego posła francuskiego w Londynie, z d. 24 lutego, a którą dzisiaj pod właściwą umieszczamy rubryką, wiąże się ściśle z notą tego ministra do tegoż samego posła, pod d. 30 stycznia pisaną, a w numerze z 14go lutego pisma naszego podaną. Przypomnieć wypada, że p. minister rozbierając w téj ostatniéj proponowane przez Anglią cztery punkta, które miały służyć za podstawę do ułożenia spraw włoskich, oświadczył, iż Francya zgadza się na trzy pierwsze, ale co do czwartego, to jest co do annexyi opartéj na zasadzie wyborów powszechnych, o téj jako niezgodnéj z podpisaną umową w Villafranca i Zürich, gabinet francuski musi się poprzednio z austryackim porozumieć. Porozumienie to nastąpiło w skutek znanéj noty p. Thouvenela do margrabiego Moustier posła francuskiego w Wiedniu (*Czas* N. 52) i odpowiedzi hr. Rechberga w dwóch równie znanych notach do księcia Metternicha posła austryackiego w Paryżu (*Czas* N. 54).

Owóż p. Thouvenel w nocie z 24go lutego donosi hr. Persignemu o wypadku tych negocyacyj, to jest: że Austrya uwzględnia niejako powody, które tak jéj jako i Francyi niepozwalają zbrojno interweniować we Włoszech środkowych, ale zarazem odmawia wszelkiego przyzwolenia na jakiebądź postępowanie; gdyby Francya z tego uwzględnienia korzystać chciała. Zawsze jednak minister francuski sądzi, że po wymianie tych not rząd francuski przystąpić może do rozbioru owego czwartego punktu.

Nic też więcéj prócz takowego rozbioru nota obecna nie zawiera, ale jednakowoż na dwie okoliczności zwrócić w niéj należy uwagę, albowiem odnoszą się do stanowiska Francyi w obec Anglii. Naprzód, że Francya wtedy tylko przystaćby mogła na zasadę wyłączną wyborów powszechnych we Włoszech, gdyby na ich podstawie stanowczo sprawy półwyspu urządzone być mogły. Ale tak nie jest, a Anglia lubo proponuje wybory, jedno tylko z nich następstwo to jest annexyą popiera. Powtóre Anglia w razie wypadków zaburzających nietylko półwysep ale Europę, ma całkiem inne stanowisko niż Francya. Anglia może czekać i przypatrywać się, Francya musi działać i prowadzić wojnę, Francya więc ma prawo dawać rady, któreby ją zakryły od zbyt groźnych następstw, ma również prawo naznaczenia kombinacyj w których jedynie pomoc Włochom przyobiecać może. To stanowisko Francyi sprowadziło ją do wysłania depeszy do barona Talleyranda, z takiemi propozycyami na które jedynie przystaćby solidarnie mogła.

Jest to więc usprawiedliwienie się niejakie co do Anglii a oraz wystąpienie z oddzielną polityką. Nie należy również pominąć, że w nocie do hr. Persignego niema mowy o Sabaudyi.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 7 marca.

☐ Opinia publiczna jest tutaj w takim stanie, że ani z tego czego żąda, ani z tego co otrzymuje, rzetelnej sprawy zdać sobie nie może. O reorganizacyi Rady państwa mówiono bez porównania więcéj i głośniej niż pisano, lecz w tem co można było słyszeć lub czytać, trudno było bezstronnemu sędziemu znaleść pewną, rzeczywistą, praktyczną podstawę. Ogłoszony patent zrobił na ogóle wrażenie, powyżej wskazanemu usposobieniu umysłów odpowiednie. Giełda się nie podniosła, pomimo że współcześnie przyszła wiadomość o prawdopodobnym powrocie hr. Walewskiego do władzy. Większość przemagająca, wyraźna jest za pokojem i za rozwinięciem się normalnem i postępowem wewnątrz, wszystkich stosunków państwa. Każdy czuje, że od tego zależy głównie polepszenie finansów, podniesienie kredytu publicznego i następnie pożyteczny i śmielszy ruch we wszystkich gałęziach gospodarstwa spółecznego, za czem idzie tańszy, łatwiejszy i lepszy byt każdego z mieszkańców. Organizacya przeprowadzona dotychczas i ta którą się rząd dalej zajmuje, miały to na celu. Rada państwa złożona w sposób przepisany, stanie się jedną z najgłówniejszych w całej machinie sprężyn. Czy zakres działania Rady państwa pozostanie ciągle ten sam, czy N. Pan uzna potem za pożyteczne takowy rozszerzyć, to należy do przekonania, które z czynności, potrzeb i wyraźnych dowodów wypłynąć musi.

Wiadomości z Turynu zapowiadają, że wotowanie nawet w Toskanii odbędzie się na korzyść połączenia. Hr. Cavour miał odpowiedzieć na depeszę pana Thouvenela w duchu polityki, któréj się trzymał dotychczas. W tutejszym świecie politycznym wielu uważa rzecz całą za ukartowaną oddawna między Turynem, Paryżem i Londynem. Książę Metternich nieprzestaje wszakże zaręczać, że Cesarz Napoleon najlepsze okazuje usposobienia dla Austryi i że co do Włoch tłumaczy się koniecznością. Na giełdzie dzisiejszej mówiono, że Rosya i Austrya miały się oświadczyć przeciw zamiarom Cesarza Napoleona co do Sabaudyi i Nicci.

Ministrowie pruski i rosyjski widują często hr. Rechberga.

Ministrowie państwa odbywają ciągłe narady, trwające zwykle kilka godzin. N. Pan przewodniczy im.

Berlin 6 marca.

† Od kilku dni cała europejska prasa zawalona jest aktami dyplomatycznemi, odnoszącemi się do sprawy włoskiéj. Przed nią idą wszystkie inne w zapomnienie, i tylko zdala przebija się głuchy jeszcze głos, że po niéj znowu sprawa wschodnia przyjdzie na stół. Ale czy sprawa włoska tak bliską jest załatwienia? Czy może być załatwioną według planu Cesarza Napoleona? Tutaj nikt ani w jedno ani w drugie nie wierzy, i za prawdopodobniejsze załatwienie uważa to, że całe środkowe Włochy połączą się z Sardynią, a Francyi dostaną się Sabaudya i Nizza. *Volkszeitung* daléj idzie, i twierdzi, że cały dzisiejszy plan Napoleona, który nikogo w szczególności nie zadawalnia, ani Sardynii, ani legitymistów, ani liberałów, ani stronników papieskich, ani państw północnych, ani nawet Anglii; że plan ten nie objawia prawdziwéj myśli gabinetu paryskiego, bo dzisiejsza głowa jego za mądra jest, aby wiązała się gotowym projektem, o którym bardzo dobrze wie, że w żadnym obozie nie znajdzie dla niego stronników. Dziennik ten więc wnosi, że plan ten jest tylko zarysem do komedyi, która się teraz odgrywać zacznie, a któréj rozwiązaniem będzie podwójna anneksya: całych środkowych Włoch do Sardynii, a Sabaudyi i Nizzy do Francyi — rezultat, pomiędzy Francyą, Anglią i Sardynią z góry umówiony, ale potrzebujący jeszcze być przeprowadzony przez scen kilka, choćby i z pozornem porwaniem się do broni, aby się mógł stać czynem dokonanym. Wszystko to być może, bo od pokoju paryskiego, kończącego wojnę wschodnią aż do ostatniego pokoju zürichskiego, widzieliśmy, że wszystkie akty dyplomatyczne mają najniebezpieczniejszego wykładnika w biegu wypadków, zwłaszcza w czynach dokonanych. Dlaczegożby właśnie ostatni plan Napoleona miał być w interesie pacyfikacyi Włoch niecofniętem postanowieniem? Znajdzie i on korekturę swoją w wypadkach i czynach dokonanych, które się w środkowych Włoszech, zapewne nie bez wiedzy Napoleona, przygotowują.

Tutaj najwięcéj oddawna zajmuje uwagę publiczną kwestya reorganizacyi armii. Różne pogłoski krążą w mieście o postępie obrad w komisyi. Wczoraj głoszono, że komisya odrzuciła wielką większością projekt rządowy. Dziś już nie mówią o odrzuceniu, ale o wprowadzeniu do niego bardzo ważnych poprawek, na które się rząd nie zgadza. Utrzymuje się także pogłoska, że ministerstwo zrobi z przyjęcia całkowitego projektu swego kwestyą gabinetową, i że w razie odrzucenia go ustąpi od steru rządu. Ministeryum myśli téj podobno jeszcze nie objawiło, ale już sama możebność jéj niemało trwoży przeciwników projektu, bo ustąpienie obecnego gabinetu mogłoby samemu stronnictwu liberalnemu stać się bardzo dotkliwem. Reorganizacya armii przedstawia się ze strony gabinetu za rzecz konieczną, od któréj już rządowi nie można odstąpić, i minister finansów miał oświadczyć, że nawet w razie odrzucenia projektu przez Izbę, rząd wedle posiadanych funduszów będzie się starał projekt wykonać. Bo że projekt ten w ogóle w sejmie się traktuje, uczyniła to koniecznem strona jego finansowa. W przedmiocie tym ciągle nowe wychodzą broszury, większa część przeciwko projektowi rządowemu. Niewiadomo jeszcze, kiedy projekt przyjdzie do dyskusyi publicznéj.

Izba poselska obradowała wczoraj nad budżetem poczty i bióra telegraficznego. Minister handlu złożył na stole prezesa obrad projekt do prawa znoszącego przepis, że wszystkie pakiety niżéj 20 funtów powinny być drogą pocztową przesyłane. Odtąd wolno je będzie przesyłać drogami prywatnemi. W komisyi obranéj do rozważenia wniosku w sprawie towarzystwa kredytowego poznańskiego, znajdują się z posłów polskich Cieszkowski jako zastępca prezydującego, Chłapowski jako pisarz, Żółtowski jako jego zastępca i Libelt jako członek. W komisyi w tejże sprawie w Izbie panów, znajdują się hr. Bniński, Mielżyński i Czapski. — Na miejscu naczelnego prezesa w księstwie, p. Puttkammera, ma być mianowany p. Bonin, który już dawniéj tę posadę zajmował.

Kraków 8 marca. Czwarte posiedzenie obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia od ognia, odbyło się wieczorem w d. 2 marca. Prezes, p. Leon Gołaszewski otworzywszy posiedzenie, przedstawił Zgromadzeniu przybyłego ze Lwowa delegata Towarzystwa Rolniczego lwowskiego, pana Mieczysława Darowskiego, który zabrawszy głos, powitał Zgromadzenie i w imieniu Towarzystwa lwowskiego wręczył p. Franciszkowi Trzecieskiemu medal zasługi przez toż Towarzystwo mu przyznany, w nagrodę wieloletnich starań około zawiązania Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia od ognia. — P. Trzecieski w czułych wyrazach dziękuje za zaszczyt jaki mu czynią rodacy.

Następnie Prezes wzywa sekretarza, aby odczytał pismo księcia Leona Sapiehy, Prezesa Towarzystwa Rolniczego lwowskiego, do hr. Włodzimierza Baworowskiego, mocą którego Komitet tegoż Towarzystwa Rolniczego wyznacza hr. Włodzimierza Baworowskiego, księcia Adama Sapiehę i p. Mieczysława Darowskiego, iżby na walnem Zgromadzeniu w Krakowie obywateli zawięzujących Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia przedstawili i popierali uwagi Komisyi lwowskiej nad projektem statutów przez tymczasowy Komitet wypracowanym.

Poczem jeden z tych delegatów lwowskich, p. Mieczysław Darowski, odczytuje uwagi Komisyi lwowskiej, a raczéj instrukcyę daną tymże delegatom lwowskim. Instrukcya ta okazuje, iż Komisya lwowska poleca delegatom popieranie poprawek i zasad, których większa część już uchwaloną została przez Zgromadzenie na poprzednich posiedzeniach. Ta zgodność życzeń i zdań obywateli wschodnich i zachodnich okręgów Galicyi napełnia serce wielką pociechą i tem silniej dowodzi słuszności tych zasad. Przytaczamy tu treść instrukcyi:

W pierwszym paragrafie Komisya lwowska życzy sobie, aby Towarzystwo tak było urządzone, iżby nie tylko właściciele, lecz dożywotnicy i dzierżawcy, oraz posiadacze gruntów rustykalnych, to jest włościanie zabezpieczać w niem mogli swą własność. — W paragrafach drugim i trzecim Komisya popiera zasadę tak zwanej solidarności, która w bliższem i dokładniejszem jej określeniu przyjętą już została przez Zgromadzenie stanowczą uchwałą. — W paragrafie czwartym przedstawia, aby w każdym obwodzie byli detaksatorowie przysięgli i pobierający dyety. — Paragraf piąty życzy odmiany 24go artykułu projektu statutowego, żądając usunięcia niepotrzebnych trudności przy ubezpieczeniu; oraz aby ubezpieczenie liczyło się od daty przyjęcia de-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

POSIEDZENIE PUBLICZNE
c. k. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego.

(Dokończenie.)

Pomimo cichego i pracowitego sposobu życia, jakiemu oddał się Gołuchowski siedząc na wsi, nieuniknął podejrzeń — bo któż od nich wówczas był wolnym? — i niewiedząc za co, dostał się do cytadelli r. 1835. Po pięciomiesięcznem siedzeniu — uwolniony bez wyroku, jak wzięty bez oskarżenia, potrafił uzyskać paszport i dla poratowania nadwątlonego zdrowia udał się do Grefenbergu, gdzie doznawszy błogich skutków Prysznicoskiéj metody leczenia, trzymał się jéj do śmierci.

Z powrotem do Garbacza wziął się uporczywie do gospodarstwa. Właśnie około tych czasów Poznańskie zaczęło objawiać ruch piśmienny; obliczano zastępy atletów pióra, a gdy niepostrzeżono w ich gronie Gołuchowskiego, zrobiono mu surowy wyrzut, że dla materyalnych, porzuca duchowe cele. Tymczasem jak wszystkie tego rodzaju naciski wywierane przez opinię, tak zwaną popularną, na ludzi wyższego talentu i myślicieli, i ten strzał był chybionym. Gołuchowski bowiem umiał pracę rolnika godzić z wrodzoną potrzebą pracy umysłowéj. Kilka godzin codziennie w samotnéj izbie swojéj, przywilejem geniuszowi właściwym, jak mówi biograf — spoglądał głęboko w usposobienie umysłowe i stosunki społeczne całéj Europy. Szczególniéj uwagę jego zajmował rozbudzony na zachodzie, a tém samém wszędzie nurtujący ruch socyalny, któremu nie szło o taki lub inny kształt rządu, lecz o zupełne przeobrażenie składu i stosunków społeczeńskich. Gołuchowski widząc z jaką dziwną łatwością błędna ta doktryna do głów niedoświadczonych, lekkomyślnych lub namiętnych przylega, zapragnął zbadać ją u źródeł. Uzyskawszy paszport w r. 1845 zwiedza Niemcy, Włochy, Francyę, Anglię; z najznakomitszemi ludźmi wchodzi w stosunki — najdłużéj zatrzymuje się w Berlinie, gdzie po 24 latach niewidzenia się spotyka swego mistrza Schellinga.

„Kto opowie radość dwóch serc jak Schellinga i Gołuchowskiego, które po latach rozdziału i pracy do jednego w ukochanéj nauce doszły celu. Przyjęty przez wszystkie znakomitości naukowe owych Aten północnych z uwielbieniem, polskim obyczajem pragnął mistrza niegdyś, a dziś przyjaciela, ucztą w swoim domu ugościć, a sprosiwszy liczne uczonych grono, w obec Humboldta, Saviniego, Eichorna i innych, obszerną przemową skreślił zasługi Schellinga i stanowisko ówczesne nauk fizyologicznych w Europie. Schelling proponował mu imieniem monarchy katedrę filozofii tymczasowo w Wrocławiu, a chcąc za lat trzy opuścić stanowisko publiczne, zapewniał następstwo katedry w Berlinie — Gołuchowski odmówił, ale sam od niego słyszałem, iż niechcąc pracować na obcéj ziemi nigdy większego poświęcenia dla miłości swéj ojczyzny niezrobił.“

Było to w r. 1846 — zaszły wypadki wówczas, które go tak mocno dotknęły, tak silnie wstrząsły jego duszą, że zaniechawszy dalszéj podróży, wrócił do Garbacza, w zamiarze stawienia czoła groźnym przewrotom społecznym.

„W czerwcu 1846 r. — powiada biograf — ogłoszono w Królestwie Polskiem ukaz, krótki, wątpliwy, niedokładny, jakby *ab irato* napisany, który do razu zmieniał stosunki własności w całym kraju, a dalsze zapowiadał zmiany. Gołuchowski widząc na co się z dołu od zachodu zabierało, a co od północy z góry rozpoczęto, widząc nadto z jednéj strony potrzebę zmienienia stosunku pańszczyznianego, bo pańszczyzna bardzo szanowny ustrój gospodarstwa krajowego w pewnéj danéj epoce i w pewnych okolicznościach, jest dzisiaj mechanizmem zużytym, zardzewiałym, słusznie skazanym na odrzucenie; z drugiéj uważając błędne w kraju pojęcia o stosunkach społecznych i własności, tém błędniejsze że przekradając się mimochodem, nie były ani mogły być wytrawione, pisze jednym pociągiem pióra kwestyą włościańską w Polsce i w Rosyi. Napisana w roku 1847, zbiegiem okoliczności mogła wyjść dopiero 1848. Mówić o téj książce nie potrzeba, znana wszystkim których ta kwestya obchodzi. Szczególną w tém okazał zręczność, że obawiając się zbyt nagłych postępów na drodze ukazem r. 1846 wskazanéj, ostrzegł dobitnie, iż zachodzi pewna solidarność pomiędzy rozwiązaniem onéj w Królestwie Polskiem, a w cesarstwie Rosyjskiem: że błędy tu popełnione odbiją się tam ale na większe rozmiary. Pierwsze to dzieło które tak znakomitą i liczną literaturę stosunków włościańskich rozpoczęło, w tem ciekawe, że pomimo 10-letnich rozpraw, wypadków politycznych i prawodawczych, kwestya ta pozostała na tém stanowisku na którém ją dorazu osadził. Czy aby wyjść ze stosunku pańszczyznianego, aby byt najliczniejszéj klasy w narodzie podnieść, potrzeba jednemu wziąść, a drugiemu dać: czy raczéj uważając stosunek obecnéj własności za prawny, wziąść go za punkt wyjścia, a środkami naturalnemi, prawnemi, które kodeks cywilny francuski w kraju obowiązujący podaje, z pracy przymusowéj przejść do pracy wolnéj, a tak nietylko usamowolnić tę pracę, ale wskazać jéj własność jako nagrodę. Styl popularny, plastyczny, jakby rozmowny, robi tę książkę dziwnie dostępną. Porównania, obrazy, przysłowia, dają jéj niepojęty urok; mimo trudności rozeszła się szybko, nie wywołała dla przyczyn łatwych do odgadnienia

klaracyi. Wiedzą czytelnicy z onegdajszego naszego sprawozdania, że już poprzednio na trzeciej sesyi Zgromadzenie Ogólne poprawkę tę statutów zawotowało. — W paragrafie szóstym przedstawia Komisya lwowska życzenie, aby Prezes i dyrektorowie wydziału nadzorczego pełnili w pierwszych latach istnienia Towarzystwa usługę bezpłatnie, a tylko jeden dyrektor, dwóch sekretarzy i urzędnicy bióra otrzymali stałe pensye. — W siódmym paragrafie przedstawia Komisya konieczność poprawniejszego spisania statutów przy układaniu; gdyż w projekcie tymczasowym wiele paragrafów jest niedokładnie zredagowanych lub w sprzeczności z innemi.— W paragrafie ósmym Komisya wskazuje potrzebę, aby Towarzystwo przyjęło zasadę dzielenia każdego groźniejszego niebezpieczeństwa z innemi Towarzystwami asekuracyjnemi, z któremi w stosunek wzajemnego zabezpieczenia czyli tak zwanéj „kontr-asekuracyi“ wejść powinno; albowiem jedynie przyjmując kontr-asekuracyę i podział niebezpieczeństwa ocalić się może od klęsk większych, które w pierwszych chwilach mogłyby przyprawić Towarzystwo o upadek.—W paragrafie dziewiątym żąda, ażeby dla ubezpieczeń na krótszy czas, niż roku jednego, osobny zrobiono Dział, gdyż od zabezpieczeń takich inne, większe składki dawać należy.

Po odczytaniu takiéj instrukcyi danéj pp. delegowanym lwowskim, uczynił wniosek hr. Henryk Wodzicki przez kilkunastu członków podpisany, aby tych delegowanych z wschodnich okręgów, a mianowicie pp.: hr. Włodzimierza Baworowskiego, Mieczysława Darowskiego i Grosa powołać na członków Komisyi statutowéj. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto. Komisya przeto z 14tu członków i 2ch zastępców składać się będzie.

Daléj wniósł hr. Wodzicki i bar. Larysz wniosek: aby Zgromadzenie wzięło pod obrady pytanie tyczące się przypuszczenia miast do zawiązywanego Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia. P. Trzecieski przemawia, aby miasta przyjąć; wprawdzie narazić one mogą Towarzystwo na znaczne straty, jednak z czasem przyniosą wielkie zyski, jak się to okazuje z wielu sprawozdań rocznych niektórych Towarzystw. — P. Mieczysław Darowski popiera ten wniosek w zasadzie, dodaje jednak, aby dla miast był utworzony Dział oddzielny i przyzwano dla nich pomocy innych Towarzystw asekuracyjnych, czyli tak zwanéj kontrasekuracyi; inaczéj jedno miasto spalone może przywieść o upadek Towarzystwo rozwijające się dopiéro i nie mające znacznych funduszów.

Zabiera głos p. Wincenty Kirchmayer, wyjaśniając dwie oddzielne kwestye w głosie poprzednika poruszone. Co się tyczé przypuszczenia miast do Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia, nie jest przeciwny temu w zasadzie ogólnéj. Lecz rozróżnić należy naturę Towarzystwa wzajemnéj asekuracyi, od Towarzystw w celu spekulacyjnym utworzonych: Towarzystwo wzajemnego ubespieczenia może być zawiązane między takiemi, którzy jednakową dają rękojmię, nie co do wysokości, lecz co do pewności; inaczéj wielka byłaby niesłuszność co do wzajemności, a dający pewniejszą rękojmię musieliby odpowiadać i ponosić ciężary za dających mniéj pewną lub nie dających żadnéj. Rękojmia dawana przez właścicieli realności w miastach a we wsiach, nie jest jednakową. Co się tyczy drugiéj kwestyi, to jest tak zwanego podziału niebezpieczeństwa przez kontrasekuracyę w innych Towarzystwach, taka kontrasekuracya Towarzystwa wzajemnego ubezpieczenia względem Towarzystw spekulacyjnych przedstawia więcéj możebnych szkód niż korzyści; albowiem nietylko przemienić może Towarzystwo wzajemnego ubezpieczenia na agenturę Towarzystw obcych spekulacyjnych, ale nadto narazić Towarzystwo na wielkie straty przez możebne bankructwo jednego z Towarzystw z którém złączyło się kontrasekuracyą. — Zdanie to popierają panowie Erazm Niedzielski i Trojacki, oraz przedstawiają, że przypuszczenie miast zaraz przy założeniu Towarzystwa, jest zbyt hazardowne. — Pan Leonard Wężyk jest za przypuszczeniem miast i przytacza z tego korzyści, a p. Szumańczowski wnosi, aby miasta miały zabezpieczenie tylko względem siebie i oddzielną solidarność. — P. Fr. Paszkowski zarzuca, iż poprawka ta przeciwna jest zapadłéj już uchwale względem solidarności.

P. Karol Kaczkowski przemawia przeciw przypuszczeniu miast do Towarzystwa a uważa to za szkodliwe; daléj zwraca uwagę Zgromadzenia, iż w *Czasie* zamieszczane są listy (z Tarnowa) przemawiające za przypuszczeniem miast i mogące zrodzić nieufność ku Towarzystwu; mniema przeto, iż Zgromadzenie powinno wpłynąć na *Czas*, aby listów takich nie umieszczał. — Hr. Henryk Wodzicki odpowiada, iż byłoby bardzo niestósownem i smutném, gdyby Zgromadzenie Ogólne chciało się przyłożyć w czémkolwiek do ścieśnienia opinii publicznéj, a jeżeli ktokolwiek uważa zdania wyrażone przez korespondenta z Tarnowa za nieugruntowane lub niesłuszne, ma wszelką swobodę odpisać na nie i mylność ich wykazać.— Zgromadzenie ogólne przychwala temu głosowi powszechnym oklaskiem.

Mniemamy, że względem przemówienia p. Karola Kaczkowskiego niepotrzebujemy żadnych z naszéj strony czynić uwag. Powiemy jedynie w ogóle w obronie swobody opinii publicznéj, że jawne w jakikolwiek sposób wypowiedzenie zdania najmylniejszego, mogąc wywołać odpowiedź dowodzącą mylności tego zdania, czyni je daleko mniéj szkodliwém; nierównie szkodliwszém jest mylne zdanie cicho nurtujące i nie podające ani sposobności do wykazania jak jest błędném, ani nawet możności pochwycenia go, wywrócenia i wskazania prawdy. Powtarzamy, iż mówiemy to w ogóle w obronie swobody opinii, nie stosując tego ani do listów z Tarnowa, ani do przemówienia p. Karola Kaczkowskiego.

P. Zyblikiewicz przedstawia, że jakkolwiek jest za zasadą przypuszczenia miast do Towarzystwa wzajemnego ubespieczenia, lecz pod względem finansowym widzi niebespieczeństwo rozciągnienia asekuracyi na miasta w pierwszych zaraz chwilach zawiązania się Towarzystwa. Jakkolwiek bowiem niektórzy utrzymują, iż miasta większe przynoszą korzyści niż szkody Towarzystwu asekuracyjnemu w dłuższym przeciągu czasu; wydarzyćby się jednak mogło, że zaraz w pierwszym roku poniosłoby jakie z miasteczek szkodę przez pożar na parękroćstotysięcy złr., a wyczerpawszy zupełnie fundusz Towarzystwa, który w pierwszym roku zaledwie może 200,000 złr. liczyć będzie, przywiodłoby go o upadek. Jako przykład przytacza Brody. Mniema, iż przyjąć trzeba § 5ty projektu statutowego, który w zasadzie nie wyłączając miast, przyjęcie ich do późniejszéj odkłada chwili.

Jako konkluzyę rozpraw nad tém pytaniem przyjęcia miast do Towarzystwa wzajemnego ubespieczenia, czyni p. Karol Rogawski następujący wniosek przez wielu członków podpisany: Zgromadzenie uchwala w zasadzie przypuszczenie miast do Towarzystwa wzajemnego ubespieczenia. Lecz poleca przyszłéj Dyrekcyi Towarzystwa zbadanie dokładne téj sprawy i przedłożenie Towarzystwu sposobów przeprowadzenia téj uchwały.—Wniosek ten poddany pod wotowanie, przyjęty został jednomyślnie.

Z powodu podniesionego przez hr. Kazimierza Starzeńskiego pytania, aby właściciele ziemscy, członkami Towarzystwa będący, mieli prawo własności swoje w Towarzystwie ubespieczać, krótka rozpoczyna się dyskusya, w któréj biorą udział hr. Jan Załuski, baron Larysz, Zygmunt Kozłowski.

Następnie p. Fr. Trzecieski podnosi nową kwestyę, tyczącą się zabespieczenia w Towarzystwie szkód przez gradobicie zrządzonych, i czyni wniosek: aby na przyszłe Zgromadzenie wygotowano projekt do ubespieczeń od gradobicia. — P. Morski pragnie aby ubespieczenie od ognia rozciągnięto do lasów, a p. Szybalski aby także było ubespieczenie bydła od zarazy.—P. Darowski jest przeciwny połączeniu wraz z zabespieczeniem ogniowém asekuracyi od gradobicia; lecz pragnie, aby przyszła dyrekcya wygotowała w tym celu projekt. — P. Trzecieski popiera swój wniosek, twierdząc, że zadaniem Towarzystwa jest przyjąć wszystkie asekuracye, i że odebrał żądania przeszło od 30tu członków o rozszerzenie zabespieczenia do szkód od gradobicia. — P. Franciszek Wiesiołowski czyni uwagę, czy wykluczając z zakresu asekuracyi zabespieczenia od gradobicia, nie będą członkowie pozbawieni możności asekurowania się w innych Towarzystwach.—Hr. Wodzicki wyciągając konkluzyę z dotychczasowych rozpraw w tym przedmiocie, stawia wniosek: Zgromadzenie uchwala: aby przyszła Dyrekcya Towarzystwa ogniowego zajęła się wypracowaniem projektu ubespieczenia od gradobicia. Wniosek ten przyjęty zostaje przez Zgromadzenie, lecz z poprawką p. Skulimowskiego, aby przyszła Dyrekcya zbadawszy ten przedmiot orzekła: czy jest korzystném dla Towarzystwa ogniowego zawiązywać Towarzystwo ubespieczenia od gradobicia? a rozstrzygnąwszy to twierdząco, wypracowała stósowny projekt statutu.

P. Franciszek Paszkowski wskazuje nowe pytanie i wnosi, aby Zgromadzenie chciało zastanowić się: czy warunek odbudowania zniszczonych przez pożar budynków, ma być zamieszczony w statucie. Lecz p. Zyblikiewicz przedstawia, iż od czasu wybrania Komisyi statutowej wnoszenie nowych kwestyj do rozstrzygania przez Zgromadzenie, należy do téj Komisyi; lecz będąc dopiero przed południem wybraną, nie miała czasu rozważyć, jakie pytania przedłożyć pod obrady Zgromadzenia. Wnosi przeto aby posiedzenie odroczyć do jutra i dać czas komisyi do sformułowania pytań. O godzinie 11éj wieczór prezes odracza obrady do dnia następnego i zamyka posiedzenie, a hr. Henryk Wodzicki jako członek Komitetu wzywa członków Komisyi, aby zebrali się w bocznej sali i ukonstytuowali. Lecz przed zamknięciem posiedzenia odczytuje p. Franciszek Wiesiołowski projekt adresu Zgromadzenia do p. Franciszka Trzecieskiego, którego jednak wręczenie odłożone zostaje do drugiego Zgromadzenia walnego.

Wiedeń 7 marca. Wczorajsza *Gaz. Wiedeńska* takie czyni uwagi nad patentem i postanowieniem cesarskiem względem powołania nadzwyczajnych członków do Rady Państwa:

„Nakazane rzeczonym patentem cesarskim utworzenie zwiększonej Rady państwa, jest aktem tak daleko sięgającym, że go należy uważać jako jedną z najważniejszych epok w dziejach wewnętrzego rozwoju Austryi. Tym sposobem powstaje organ centralny dla najwyższych i powszechnych spraw monarchii, a w którym sami mieszkańcy mają wziąść udział przez wybranych reprezentantów, i który podnosząc zasadę jedności państwa do znaczenia, czyni zarazem jak należy zadość właściwej działalności żywotnej wszystkich z osobna części państwa.

„Akt ten ustawodawczy jest wskazówką zamknięcia dzieła organizacyi, rozpoczętego obradami nad ordynacyą gminną. Można już za jego pomocą mieć w całej rozciągłości pogląd na drogę, jaką sobie rząd wytknął, a która w zarysach wskazaną była w programacie z d. 20 sierpnia. Ludy Austryi są teraz w stanie poznać zasadę, mającą być kierowniczką organizmu państwa. Wszędzie i po wszystkich miejscach przyznany ma być mieszkańcom udział w sprawach publicznych i wolne pole do współdziałania w interesie własnym. Przestrzegając ściśle jedności państwa, jako najwyższego prawidła, zamierzono uczynić zupełnie zadosyć wielorakim a szczególnym właściwościom każdego z osobna kraju koronnego. Uniknie się przy téj sposobności nowych prób i zuchwałych skoków, i owszem to co już istnieje, przerobione i rozszerzone, zastosować się ma do zamierzonego celu.

„Dla spraw obejmujących monarchię w całości jéj, dla interesów, które są wspólnemi i takiemi pozostać muszą, daną będzie Radzie Państwa rozszerzona organizacya w tym duchu, jaki już podczas jéj utworzenia w moc patentu z d. 13 marca 1851 r. snuł się w myśli prawodawcy. Kiedy w stałéj Radzie państwa tkwi charakter urzędowy, który jéj i nadal pozostaje do czynności bieżących, zwiększona Rada Państwa przyjęciem w siebie wybranych niezależnych żywiołów, podniesioną zostaje do znaczenia korporacyi, która tak dla rządu jak i dla rządzonych będzie rękojmią, że na żadną stronę szala nie przeważy, że wszystkim poddanym państwa równą miarką mierzone będzie. Jest ona jakoby ucieleśnieniem całości państwa, a zarazem przez skład swój wyobraża w obec rządu większe i mniejsze części tworzące monarchię. Już przez to samo, że przekazane ma sobie układanie budżetu i sprawdzanie rachunkowego bilansu państwa, nabiera łącznie z istniejącą już komisyą długów państwa wagi jak największej ze względu na przyszłe uregulowanie i uporządkowanie finansów w Austryi.

„Tak jak zwiększona Rada Państwa staje się w pierwszym rzędzie wyrazem ogólnych interesów — podobnież potrzeby miejscowe znajdą dla siebie obronę w mniejszych i większych zakresach, za pomocą samoistnego życia gminnego. Nie tylko państwo całe, lecz i większa część krajów je składających rozróżniają się i urozmaicają obyczajami, językiem, zatrudnieniem i położeniem geograficznem. Stosunkami temi zajmować się mają zgromadzenia miejscowe, wyłącznie swoją własną obejmujące ziemię. Między niemi a organem centralnym stają reprezentacye krajowe na straży historycznego znaczenia każdego kraju koronnego. W ten sposób wszystkie słuszne żądania zaspokojone być mogą, wszystkim rzeczywistym interesom i wszystkim prawym działaczom w życiu publiczném nastręczy się sposobność wydobycia się. Wszelka siła duchowa i materyalna zyskuje możność znalezienia zakresu działania w tych ramach, każda prawna zbawienna dążność ma sobie przyznane miejsce, a każdy ruch swobodny znajdzie utorowaną drogę.

„Przez zapewnioną peryodyczność i kompetencyę, najwyższa ta korporacya obradująca wprowadzoną zotaje stale w życie publiczne, a na dowód wyraźny, jak dalece rząd pragnie mieć ją dla pomocy, zwiększona Rada Państwa ma już za parę miesięcy wejść w życie i zająć się już sprawdzeniem budżetu na rok 1861. Ponieważ patent JCMości nakazuje, aby w miarę tego jak sejmy krajowe będą powoływane, wybór członków do zwiększonéj Rady Państwa mających reprezentować osobne kraje, przez też sejmy się odbywał, przeto konieczne tymczasowo zamianowanie tych członków znajdzie w tem naturalne ograniczenie.

„JCMość objawił więc ponownie myśl kierującą, a rząd Jego iść za nią i trzymać się jéj będzie. Ma on zachowywać i dalej wyrabiać, łączyć dziedzictwo historyczne z potrzebami nowszych czasów, zastarzałe — lecz uznane za dobre i dające się wykształcić— przeobrażać dla celów obecnych; ma on wszystkim słusznym wymaganiom uczynić zadosyć, ale niedopuścić uszczuplenia tych wzniosłych interesów, których jest wyobrazicielem; ma on zjednoczyć ducha ścisłego prawnego porządku z prawną wolnością. Dla tego wolno mu jest spodziewać się, że wszyscy, którym na prawdę idzie o dobro państwa, wspierać będą usiłowania jego, dopomagać jego dążeniom i starać się o sprowadzenie pomyślnych skutków. Jest wiele do zrobienia i to ciężkiego, lecz da się to dopiąć „połączonemi siłami!“

— Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości wydane świeżo mówi, że gdy rząd sardyński postanowił, aby w prowincyach lombardzkich, które przeszły pod panowanie jego, wyroki trybunałów cywilnych austryackich mogły być egzekwowane jedynie na podstawie tylko tymczasowego wyroku tamecznych trybunałów, przeto ministeryum sprawiedliwości porozumiawszy się z ministerstwem spraw zagranicznych oświadcza, że co się tyczy wykonania wyroków prawomocnych w Lombardyi zapadłych, o ile to wykonanie odnosi się do posiadłości państwa austryackiego, takowe stósować się ma do przepisów z d. 22 stycznia 1853 r. wydanych w przedmiocie egzekucyi z wyroku trybunałów sardyńskich.

— Mianowani zostali pułkownikami, podpułkownicy: Gustaw Mikessich, dowódzca 46 pułku ks. Aleksandra Heskiego; Franc. Adler de Adlerschwung, dow. 65 pułku Arcyks. Ludwika Wiktora; Henryk Widenmann, dow. 71 pułku W. Ks. Leopolda Tosk.: Antoni Krebs de Sturmwall, dow. 74 pułku hr. Nobili; Edward Salković de Kralić, dow. 8 pułku granicz. Gradyskańskiego; bar. Karol Simbschen, dow. 8go pułku ułanów Arcyks. Ferd. Maksymiliana. Dotychczasowi dowódzcy zwiniętych pułków dragońskich 4go i 8go, imienia obu W. Książąt Toskańskich, pułkownicy Ludwik ks. Hohenlohe-Langenburg i Karol Netzer de Stillthal, przeniesieni zostali na stan rozporządzalności.

---

polemiki piśmiennéj, ale tém żywszą ustną. Polemika, wypadki r. 1848, rozprawy sejmowe w Wiedniu i Kromieryżu, przekonały Gołuchowskiego, że jeszcze niedokładnie zrozumiany, że nie wszystko wypowiedział. Zasiada powtórnie do pracy, dniem i nocą sobie nie folgując, i pisze niby inny autor, dzieło pod napisem: *Rozbiór kwestyi włościańskiéj w Rosyi i Polsce.* Rozmiary dużo większe tego dzieła, konieczne powtarzania, trudności niezmierne jakich w rozszerzaniu się doświadczyła, były może powodem że równie jak pierwsze rozpowszechnioném nie zostało. Książki do 800 kart bitym drukiem obejmującéj nie każdy doczytał, zwłaszcza kiedy na pierwszych pięciuset kartach spotykał już dawniéj, tylko obszerniéj omówione myśli; ale ktokolwiek miał cierpliwość pójść daléj, znajdzie odniesienie do najwyższych zasad teoryj politycznych które świat dzielą, i wskazanie następstw do których konsekwentnie jedne i drugie doprowadzić muszą.“

Tu biograf jasno wykłada koleje następstw z uświęconéj zasady o osobowości Boga i indywidualności człowieka, i z przeciwnéj teoryi panteistycznego błędu, który wkroczył nawet w dziedzinę polityki. Gołuchowski stosując ten sposób zapatrywania się do kwestyi włościańskiéj, pragnął największéj wolności w układach, przekonany że interes stron obydwóch najwłaściwsze onéj poda rozwiązanie. Ponieważ jednak i ukaz roku 1846 i wypadki zaszłe w sąsiednich krajach wskazywały, iż bez wyroku władzy rozwiązaną nie zostanie, podaje sposoby, aby zmiana nastąpiła bez pogwałcenia kardynalnych praw społecznych, a przecięła odrazu sztucznie obudzony antagonizm pomiędzy dwoma najważniejszemi u nas narodu warstwami.

Pisma te zwróciły na siebie uwagę rządu rosyjskiego. Autora zawezwano do zasiadania w Komitecie do interesów włościańskich utworzonym w Komisyi Rządowéj spraw wewnętrznych.

Gołuchowski pomimo tych zajęć publicznych i obszernego przedsięwzięcia gospodarskiego w jaki wszedł ostatniemi laty, a które wymagało całkowitego oddania się—coraz bardziej stawał się zamyślonym, i unikającym towarzystwa. Ci co go znali bliżéj domyślali się, że nowa gotowała się w nim praca.

„W r. 1854 — powiada biograf — wyznał mi w poufnéj rozmowie, że dochodząc lat 60, niepewny przyszłości, czuje, że powołania swego jeszcze niedopełnił. Że filozofia była jego zawodem, że im bardziéj nowa szkoła Hegla weszła na bezdroża, tém bardziéj jest jego obowiązkiem widząc, iż rzetelnego rozbratu pomiędzy filozofią a objawioną prawdą chrześciańską niema, wykazać zgodę rozumu z objawieniem. Mówił do mnie godzin kilka z takim zapałem, podniosłością, z miłością narodu któremu zdrowy chciał podać pokarm, iż tę chwilę do najpamiętniejszych mojego życia zaliczam. Prosiłem aby nieodkładając, to co mówił równie zwięźle napisał. To być nie może odpowiedział, musi być dzieło zupełne opatrzone aparatem naukowym dla powagi, aby nierozumiano, iż nie idąc w trop za nauką, jestem obcy dzisiejszemu stanowisku. Pracował coraz więcéj, aż dusza objąć niemogła uczuć i myśli, które nią miotały i dnia 6go listopada 1856 r. zaczął pisać dzieło filozoficzne, które winno usprawiedliwić dawane mu zwykle filozofa imie. Skończył 16go czerwca 1857 r. Przez siedm miesięcy niedostępny i zamknięty, pisał po 15 godzin dziennie. Ciekawy ten manuskrypt, na którym poprawek prawie niema, wyraźnym, silnym napisany charakterem, wskazuje sposób jego pracy. Rzecz cała wylała się naraz z téj potężnéj głowy: Podział na rozdziały i paragrafy, następnie dopiero robione. Część pierwsza obejmuje *Historyczne rozwinięcie głównych systematów filozoficznych od Kanta do najnowszych czasów.* Druga sam systemat filozoficzny w 88 rozdziałach. Całość ma tytuł: *Dumania nad najwyższemi zagadnieniami człowieka.* Manuskrypt gotowy do druku przeszedł cenzurę i ma wyjść wkrótce na widok publiczny.“

Zaledwo ukończył tę pracę — choroba żony przykuła go jedynaście miesięcy do łoża jéj boleści — był on przedewszystkiem człowiekiem serca i obowiązku. Ani stosunki społeczne, ani interesa, ani nawet ruch przez świeżo zawiązane Towarzystwo rolnicze obudzony, niepotrafiły go oderwać od tego, co uważał za pierwszy moralny obowiązek. Silne ciało uległo natężeniu myśli i uczuciom serca. Ośmnastego listopada 1858 r. po krótkiej chorobie, z poddaniem się Bogu, opatrzony na własne żądanie śś. Sakramentami, nie umarł — zstąpił do grobu, zwoławszy wprzódy całą gromadę i tłomacząc jéj sprawiedliwe i pełne miłości a energiczne postępowanie. — W końcu w tych słowach zamyka żywotopisarz treść charakteru i przymiotów zmarłego męża:

„Większego miłośnika swej ojczyzny nieznałem. Lepszego sąsiada, stalszego przyjaciela niebyło. Obmowa nigdy nieprzeszła przez usta jego, a kochany, szanowany, niebył on w pospolitem znaczeniu wyrazu popularnym. Dla czego? Bo był przeciwny prądowi, którym szła obłąkana opinia publiczna. Ale on nawykł we wszystkiem osobę swoją poświęcać; niegonił zatem, co poklask, ale co pożytek przynieść mogło.“

— Rozporządzeniem J. C. Mci z dnia 21go lutego flotylla dunajska przyłączoną została od dnia 1go marca do marynarki wojennéj. Ponieważ takaż flotylla na usługach weneckich i na jeziorze Garda przydzieloną została do marynarki wojennéj jeszcze w grudniu r. z., przeto komenda marynarki łączy już w sobie teraz wszystkie oddziały żeglugi.

— Postanowieniem J. C. Mości z d. 21 lutego nakazanem zostało zaprowadzenie niejakich zmian w artyleryi polowéj; a mianowicie pułki artyleryjskie N. 1, 2, 3, 4, 5, 7, 8 i 9 wcielone będą do korpusów piechoty, 12ty do korpusu jazdy, 6ty i 11ty jako rezerwa. Wszystkie 12 pułków artyleryi mają się składać tak podczas pokoju jak i wojny z następujących 10 bateryj: pułki artyleryi przy korpusach piechoty z 3ch bateryj 6-funtowych pieszych, 3ch bateryj konnych, 1éj lekkiéj 12 funtowéj, 2ch zwyczajnych 12-funtowych, 1 bateryi haubic. Pułk artyl. przydzielony do korpusu jazdy z 8 bateryj konnych, 2ch lekkich 12 funtowych. Pułki artyleryi rezerwowéj składać się będą z 6ciu bateryj konnych, 2ch lekkich 12-funtowych, 1éj zwykłéj 12-funtowéj i 1éj bateryi długich haubic.

Prusy.

Korespondenci nasi z Berlina i Poznania donieśli już byli o przedłożeniu w obu Izbach sejmu pruskiego przez księcia Wilhelma Radziwiłła i deputowanego Morawskiego wniosków w wiadoméj sprawie Towarzystwa kredytowego ziemskiego w W. Księstwie Poznańskiem. Zamieściliśmy wnioski te również, lecz brak miejsca niedozwolił nam załączyć do nich równocześnie motywów, które objaśniają tę smutną sprawę, wykazując, a przynajmniej wskazując całą jej donośność. Dajemy motywa te w skróceniu jako komentarz do zrozumienia dokładnego tej sprawy.

Towarzystwo kred. ziemskie utworzone było w Poznańskiem r. 1821, a następnie rozszerzone 1842 r. Czyniło ono dotychczas wszystkim warunkom istnienia swego zadosyć; administracya wybrana przez stowarzyszonych pełniła i pełni obowiązki swoje wzorowo, wypłaty odbywają się punktualnie, fundusz zapasowy wzmógł się znacznie, a listy zastawne stoją wyżéj niż listy wszystkich innych towarzystw w państwie pruskiem. Rząd jednak bez żadnych powodów odmówił nadal rozszerzenia towarzystwa, a natomiast założył inne towarzystwo dawszy mu statuta i administracyę jego powierzywszy urzędnikom. Następnie chciał oba te towarzystwa zlać w jedno, przez coby dawne towarzystwo pozbawiło się oszczędności kapitał zapasowy stanowiących i straciłoby prawo własnego zarządu. O ile więc właściciele amortyzują dawne długi, mogą nowe zaciągać tylko w nowem stowarzyszeniu, klęski zaś ostatnich lat 10 wymagają zasilenia kredytem. Statut nowego towarzystwa jest wszakże tego rodzaju, że nikt dobrowolnie do niego nie przystępuje, chyba spowodowany ostatecznością. Listy też jego zastawne stoją bardzo nisko.

Statut nowego towarzystwa zastrzega, że właściciele bądź całych dóbr bądź ich części nie mogą bez przyzwolenia ministra spraw wewn. przystępować do towarzystwa, bez względu, czy nabyli dobra lub spadkiem je otrzymali, a dyrekcya ma prawo w takim razie bezwzględnie żądać zwrotu pożyczki. Ponieważ zaś mieszkańcy księstwa są w licznych stósunkach pokrewieństwa z mieszkańcami innych części Polski, i skutkiem podziałów lub układów familijnych Polacy innych części kraju stają się często właścicielami całych dóbr lub części onych w księstwie, przeto przypadkowy ten udział ich w posiadaniu ziemi w księstwie, zmusza do bezzwłocznego wystąpienia dóbr z towarzystwa. Statut przeto nadweręża prawo własności ograniczając nabywanie dóbr w księstwie tylko do poddanych pruskich. Motywa wniosku nie wymieniają, że ustęp ten statutu ma na celu wywłaszczenie polskich właścicieli ziemi.

Daléj powiada statut, że towarzystwo w razie nieuiszczenia się dłużnika, może jeżeli zechce, nawet jego ruchomy majątek zabrać, nie pytając o bezpieczeństwo pożyczki hipoteczne, przez co towarzystwo traci swoją cechę kredytu realnego; może ono żądać zwrotu kapitału w przypadku chybienia raty procentu, przez co towarzystwo zamiast nieść pomoc swoim członkom, drobnych i chwilowych kłopotów użyć może na ich zgubę. Kto bowiem chybi na terminie procent, jakże może spłacić kapitał? Subhastacya nawet jest mniéj szkodliwą niż wypowiedzenie kapitału. Wypowiedzenie kapitału może także nastąpić, jeśli włość nie jest należycie gospodarowaną. Któż więc ma ocenić, co to jest dobre lub należyte gospodarowanie, i w jakich przypadkach gospodarstwo uważane być może jako nieodpowiednie warunkom statutu. Oceniać to będą urzędnicy wedle swojego widzimisię. Zgubniejszym zaś jest jeszcze § 11 statutu, który rozciąga bezpieczeństwo solidarne do każdego uczestnika towarzystwa a nie do ich ogółu, tak iż w braku funduszu rezerwowego, wierzyciel może do pierwszego lepszego majątku rościć sobie żądanie zaspokojenia należytości. Zatém najpunktualniéj uiszczający się z procentów właściciel i właśnie najmniéj odłużony, może być pozbawionym swego mienia w zastępstwie nierzetelnego dłużnika. Jest to zasada komunizmu.

Rząd mianuje wszystkich członków dyrekcyi, którzy nie są obowiązani być nawet członkami towarzystwa. Na łasce przeto tych urzędników zostawać ma majątek stowarzyszonych.

Motywa wniosku wykazują całą szkodliwość nowego statutu. Księstwo posiada dawne towarzystwo, trwające jeszcze lat około 20, używające dobrego imienia, bogate w kapitał zapasowy, a rząd pragnie towarzystwo to złączyć z nowém, i bez względu na umorzenie części długu zaciągniętego w dawném towarzystwie, dozwalać podnosić z nowego towarzystwa o szóstą część wartości dóbr wyżéj nad dawną pożyczkę. Wniosek żąda przedłużenia dawnego towarzystwa, zamiast zlania go z nowém, jak to rząd nakazał.

Motywa te dostateczne są dla wykazania, iż statut nowego towarzystwa daje władzy urzędniczéj w rękę mnóstwo środków dowolnych do rozrządzania własnością prywatną i stósowania surowszego lub łagodniejszego przepisów statutu wedle chwilowéj woli lub względów politycznych. Zasady położone w statucie nowego towarzystwa kredytowego nieistnieją w żadném inném towarzystwie kredytowém w państwie pruskiém, ani nawet nieodpowiadają prostym pojęciom o prawie własności.

Francya.

Depesza francuzkiego ministra spraw zagranicznych do hr. Persigny posła francuzkiego w Londynie, datowana z Paryża d. 24 lutego brzmi następnie:

„Panie Hrabio! Miałem już zaszczyt załączyć Ci dwie depesze, które hrabia Rechberg przesłał ks. Metternichowi, a które zawierają odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na wyjaśnienie, jakie Cesarz rozkazał mi donieść do udzielenia propozycyj wyszłych od rządu Królowéj W. Brytanii. Wstrzymałem się od rozbierania z p. posłem austryackim ocenień, których szczerości bynajmniej niezaprzeczam, lecz które zbyt się oddalają od naszego sposobu zapatrywania się, ażeby potrzebném być miało starać się je sprostować. Wolałem oddać na razie hołd uczuciom umiarkowania, jakie ożywiały p. hr. Rechberga, gdy chcąc powtórzyć te same wyrazy których użyłem, oświadczył iż „jeżeli ubolewa nad różnicą opinii obu naszych dworów co do praktycznéj wartości kombinacyi postawionéj przez lorda J. Russell, podziela wszakże nadzieję, któréj stałem się tłomaczem twierdząc, że jeżeli różnica zasad może a czasem musi prowadzić do odrębnego zdania, nie jest jednakże koniecznością gdy honor obu stron na tem niecierpi, aby wyniknąć z tego miały zgubne zajścia, od których zamiary Francyi i Austryi tak są dalekiemi“. Jakkolwiek oświadczenie to łączyło się z przeświadczeniem, że Austrya uwzględni powody nakazujące obu mocarstwom wstrzymać się od zbrojnéj interwencyi w środkowych Włoszech, wyklucza ono przyznaję, wszelkie przyzwolenia ze strony gabinetu wiedeńskiego na korzystanie przez nas z przyznanego nam stanowiska, lecz wynika ztąd, jak to przedstawiłem księciu Metternichowi, który nic nie zarzucił trafności mego wnioskowania, że rząd cesarski ma teraz prawo zbadać czwartą propozycyę głównego sekretarza stanu Królowéj W. Brytanii; może on mianowicie z swobodą, jakiéj nieposiadał w tym samym stopniu przed wymianą owych wyjaśnień, rozbierać sposób załatwienia, jaki w sobie propozycya owa mieści.

„Załatwienie to zgadza się z zasadami tworzącemi podstawę naszych instytucyj i jak miałem zaszczyt donieść JW. Panu w d. 30 z. m. niemielibyśmy powodu zaprzeczać zbawiennego wpływu jego w zastósowaniu do innych krajów. Uznajemy z drugiéj strony że życzenie ludów objawiło się w sprawach włoskich z wielką powagą, i to właśnie życzenie mieliśmy na uwadze, dając lojalnie poznać Austryi trudności według nas niezwalczone, na jakie napotkałoby wykonanie literalne warunków z Villafranca i z Zürich.

„Jakiż jest w tym stanie rzeczy cel, lub raczéj jaki byłby skutek propozycyj gabinetu londyńskiego? Oto wywołać nowy wyraz tego życzenia z przyzwoleniem Francyi i Anglii w sposób taki, iżby ten objaw otrzymał za poprzednią zgodą dwóch tych mocarstw, moc pod pewnym względem usystematyzowaną i uprawnioną. Rząd cesarski zbadał dojrzale położenie, w jakieby go podobna ewentualność wprowadziła i pozostał przekonanym, że niezdoła inaczéj oswobodzić się z odpowiedzialności moralnéj, prócz gdy zasada powszechnego głosowania, stanowiąca własną jego podstawę, stanie się również podstawą nowego porządku rzeczy we Włoszech. Na każdym innym gruncie udział Francyi jawną byłby niekonsekwencyą, na którą się rząd jéj narażać niemoże. To więc zmuszeni jesteśmy uważać za bezwzględną konieczność, Anglia nie sprzeciwiając się aby rządy ustanowione *de facto* w środkowych Włoszech uznały to także, niedoradza im jednak tego. Wiemy nadto że rządy te ze wstrętem tylko przystałyby na nowy objaw woli narodu, który uważają za niepotrzebny i mogący podać w podejrzenie wartość i szczerość dawniejszych objawów.

„Przytoczone przezemnie uwagi stawiają nas w konieczności rozważenia starannie następstw, do jakich doprowadzić nas może bezwarunkowe przystanie na propozycye Anglii. Według nas pewna modła nowa może tylko mieć własność zastąpienia nową zasadą trwałości i porządku, zasadę inną uświęconą czasem i poszanowaniem ludów; lecz jeżeli mamy prawo i obowiązek dopominania się dla siebie samych wolnego wykonywania naszych doktryn, nieprzyznajemy sobie prawa narzucania ich drugim i uważamy przeciwnie za obowiązek niemniej konieczny zostawić im swobodę i odpowiedzialność za własne ich opinie i działania.

„Dodam jeszcze p. hrabio! że porozumienie, jakie żywo pragniemy zachować pomiędzy rządem naszym i Królowéj W. Brytanii, niemoże jednakże wstrzymać nas od uczynienia uwagi, że położenie nasze względne nie jest całkiem to samo. Rzeczywiście bieg wypadków zmusił nas w roku zeszłym ponosić ciężary wojny. Anglia przeciwnie mogła nieszkodząc własnym interesom, pozostać w położeniu wyczekującem. Chroń mnie Boże abym sądził, że Anglia okaże się obojętną na szczęśliwe lub nieszczęśliwe skutki próby, do udziału w któréj nas wzywa, lecz powiem tylko zgodnie z naturą rzeczy, przypuszczając że czyliby próba ta niepowiodła się w samych Włoszech, czyby wywołała kryzys europejską, Anglia mogłaby zawsze ograniczyć się na roli prostéj spektatorki. Zdanie to byłoby zapewne mniej łatwém dla Francyi; mamy więc prawo niechcąc się sprzeciwiać życzeniom Włoch środkowych, a tem mniéj jeszcze narzucać załatwienie, radząc się własnéj dogodności, mamy prawo powtarzam, zajmować się daleko więcéj niż to Anglii czynić potrzeba, żywiołami porządku wewnętrznego i pokoju zewnętrznego, zawartemi w rozmaitych rozwiązaniach, jakie otrzymać ma wielki problem, trzymający dziś umysły w zawieszeniu.

„Rząd cesarski p. hrabio! w imie usług jakie oddał i w imie interesów niewyłącznie osobistych sądzi mieć prawo udzielenia niektórych rad Sardynii, a lojalność jego nakazuje mu określić pod pewnym względem środki poparcia, jakiego mogłby udzielić téj lub owéj kombinacyi. Złudzenia w przedmiocie tak ważnym byłyby niebezpiecznemi dla Włoch a ubliżającemi Francyi; rozwijać je, nie jest chcieć przymuszać wolność Włoch, jest to wprost domagać się jéj dla Francyi i oswobodzić poprzednio jéj działanie w przewidzeniu ewentualności, w których jéj interesa mogłyby jéj stanowczo nakazywać trzymanie się na uboczu od zawikłań, którychby nadaremnie pragnęła oszczędzić sprzyjaźnionemu z sobą narodowi. Rząd cesarski uważa przeto za potrzebne rozmówić się z całą otwartością z gabinetem turyńskim, zwrócić jego najbaczniejszą uwagę na następstwa jego postępowania, jakie wolno mu z resztą obrać i pozostawić mu w pewnym względzie wybór pomiędzy dwoma systemami. W tym to celu przesłałem baronowi Talleyrand depeszę, któréj odpis znajdziesz tu załączony, a który upoważniam JW. Pana odczytać lordowi J. Russell wraz z niniejszą.

„Przyjmij p. hrabio! zapewnienie wysokiego mego poważania. (podp.) *Thouvenel*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Mowa tronowa Cesarza Napoleona jest najdłuższym telegramem jaki dotąd na stałym lądzie był przesłany. Dłuższe telegramy przesyłane bywały tylko w Ameryce. Mowa ta obejmowała 1464 wyrazów, a koszta jéj przesłania do Berlina do bióra telegraficznego Wolffa, wynosiły około 250 talarów.

— Ktoś w Berlinie ogłosił w pismach publicznych, że potrzebuje stangreta. Nazajutrz zjawia się jakiś mężczyzna w jego przedpokoju i oddaje lokajowi swoją kartę wizytową. Był to woźnica bez służby.

— Pisaliśmy już o poszukiwaniach w kruchcie kościoła Św. Marka w Wenecyi za ukrytemi skarbami nieszczęśliwego doży Marino Faliero, który miał zakopać tam skarby swoje 14 milionów cekinów wartające. Tak przynajmniéj twierdził jakiś szperacz starych papierów, w czem zgadzą się z podaniem miejscowem, iż pomieniony doża skarby swoje zakopał. Poszukiwania w kruchcie robione nie wykryły skarbu, lecz ów szperacz twierdzi znów, że dopiero teraz zrozumiał prawdziwe znaczenie posiadanego przez siebie dokumentu, i że skarby te ukryte są w przedsionku galeryi prowadzącéj z pałacu doży do kościoła. Zdaje się przeto, że poszukiwania rozpoczną się na nowo.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Marsylia 6 marca. Listy z Sycylii mówią o zamordowaniu jeneralnego prokuratora Messyny, skutkiem napadu skrytobójczego. Za dyrektorem policyi rzucono pocisk pękający, który dwie osoby ranił.

Londyn 7 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj zapowiedział Kinglake, że w poniedziałek wniesie, aby Izba uchwaliła adres tej treści: Izba wyraża ubolewanie swoje z powodu zamierzonego wcielenia Sabaudyi do Francyi, i pragnie, aby rząd zawezwał mocarstwa europejskie do wspierania go w celu zapobieżenia temu wcieleniu. Sir de Lacy Evans wnosi, aby system zakupywania stopni oficerskich w wojsku angielskiem, zmienionym został.

Na posiedzeniu Izby wyższej książę Newcastle odpowiedział na zapytanie lorda Ellenborough. Rzekł on, że zamysły rządu przeciwne są wcieleniu Sabaudyi. Austrya, Prusy i Rosya otrzymały o tem wiadomość przez udzielenie im depesz lorda Russella do lorda Cowley z dnia 28 stycznia i 13 lutego.

Turyn 7 marca. Hr. Cavour odpowiedział pod d. 29 lutego na notę p. Thouvenela z d. 24 lutego (zamieszczoną wczoraj w *Czasie*). Minister sardyński nadmienia w téj odpowiedzi, że gabinet turyński przyjął jaknajprzychylniéj propozycye rządu, który tyle ma praw do wdzięczności jego; mimo tego jednak przekonanym jest, że wykonanie tych propozycyj napotka takie trudności, iż gabinet królewski niebędzie w stanie ich przełamać. Rozwiązanie projektowane przez Francyę korzystniejszém jest dla Włoch aniżeli można się go było spodziewać nazajutrz po zawarciu pokoju w Villafranca. Wtedy Włochy środkowe byłyby propozycyę dobrze przyjęły; inaczéj rzecz się ma w obecnéj chwili. Sardynia przedłoży propozycyę rządom Włoch środkowych, które zapewne zechcą zapytać głosu publicznego. Wikaryat Romanii, który mieści w sobie prawo wdawania się Papieża w administracyę tego kraju, napotka bezwzględny opór u ludu. Sam Papież możeby nawet mniéj był skłonnym przystać na taki układ, aniżeli na zupełne oderwanie się téj prowincyi. Hr. Cavour mniema, że cel zamierzony przez Francyę dałby się dopiąć, gdyby wykonano anneksyę Romanii z tem zastrzeżeniem, iż król Sardyński uznaje zwierzchnictwo Papieża i obowiązuje się stanąć w potrzebie z bronią w ręku dla obrony jego niepodległości, tudzież przyczyniać się do wydatków Państwa Rzymskiego. Jakkolwiek wypaść mogą odpowiedzi krajów środkowo-włoskich, rząd królewski oświadczył tym krajom, iż je przyjmie bez oglądania się. Jeżeli Toskania wyrazi się za przywróceniem autonomii swojéj, Sardynia otwarcie chce dopomódz do przełamania zawad stojących temu na przeszkodzie. W podobnyż sposób postąpi sobie Sardynia względem Romanii, Modeny i Parmy. Jeżeli przeciwnie prowincye te raz jeszcze objawią w sposób tak uroczysty stałą wolę swoją połączenia się z Piemontem, natedy nie będzie się on temu dłużéj opierał. Piemont nie mógłby tego ani chcieć ani zrobić. Jeżeliby rząd sardyński z góry już przypuścić chciał ewentualność przyłączenia, wziąłby na siebie niezmierną odpowiedzialność. Przekonanym jest on również, że król odpychając żądaną anneksyę, straciłby wszelką powagę moralną we Włoszech i widziałby się ograniczonym na rządzeniu siłą. Woli on raczéj podać w niebezpieczeństwo dzieło jednego pokolenia, aniżeli poświęcić honor i interes kraju swego i doradzać królowi, aby się na niebezpieczną szansę wystawił. Hr. Cavour zastrzegając sobie w innéj nocie rozbiór kwestyi nieodnoszącéj się do Włoch środkowych, (zapewne kwestyi sabaudzkiéj) kończy uwagą, że Sardynia niemoże się dać użyć na wyobraziciela projektowanego rozwiązania.

Dzisiejsze dzienniki wieczorne nie przyniosły nowin z dyplomatycznego świata sięgających dalej jak powyżej umieszczona depesza telegraficzna o nocie hr. Cavoura i o rozprawach parlamentu angielskiego nad kwestyą sabaudzką.

Wiadomość podana przez *M. Herald* o dymisyi p. Thouvenela i powrocie do władzy hr. Walewskiego, nie potwierdza się dotąd. *Indép. belge* nie wierzy w jéj prawdziwość, a porównywając depesze ostatnie tego ministra utrzymuje, że według daty ich p. Thouvenel niebyłby już podpisał noty z 24go lutego, w razie gdyby nie miał być nadal ministrem.

Z Turynu donoszą 4go, że margrabia Costa de Beauregard (deputowany z Sabaudyi, z partyi katolickiej, przeciwnik włoskiéj polityki rządu i dawniej zwolennik połączenia się z Francyą) wysłany został do Paryża z ważnemi depeszami (zapewne odnoszącemi się do sprawy sabaudzkiej). Mówią, że Fanti wróci w połowie marca z Bononii wraz z Farinim, i że ten ostatni obejmie wtedy ministeryum spraw wewnętrznych. Admiralicya w Genui otrzymała od ministeryum wojny rozkaz wyznaczenia pewnej liczby kapitanów okrętowych kupieckich, którzyby uzdolnieni byli do marynarki wojennej.

Medyolański telegram z 6go mówi, że *Perseveranza* donosi o nadejściu dniem poprzednio rozkazów do marszałka Vaillant, aby był gotowym do pochodu. Wieść głosi, że wojsko francuskie ma wracać do Francyi. Z tego wnoszą bliskie zakończenie sprawy włoskiéj. Miałożby to być odpowiedzią na notę hr. Cavoura, o któréj powyżéj telegram donosi, a zatem miałożby to być urzeczywistnieniem pogróżki gabinetu francuskiego, iż zostawi Włochy własnemu ich losowi?

Przez Marsylię otrzymano wiadomości z Rzymu z 3go donoszące o wzburzeniu panującem w Marchii. W Viterbo wywieszono chorągiew trójkolorową. Zapewniają, że rząd papieski przygotowuje notę do mocarstw przeciw podżeganiom ze strony Piemontu. Naczelnicy ruchu zakazali używania tytoniu i grania w loteryę, aby odjąć skarbowi część dochodów. Zakazu tego słuchają.

Z Neapolu donoszą 3go o rozwinięciu znacznych sił wojskowych. Wojsko obozuje pod namiotami. Aresztowano kilka osób znakomitszych, a między innemi księcia Torella, szambelana, lecz go zaraz wypuszczono; brat jego, tudzież margr. Bella i inne osoby zostają jeszcze w więzieniu.

Wiadomości telegraficzne z marokańskiego teatru wojny sięgają do 4go t. m. Wojska hiszpańskie stojące w Tetuanie, w Ceucie i Serayllo, rozpoczęły równocześnie 3go t. m. ruch ku Tangerowi, przeciw któremu popłynęła także flota. Depesze jednak nie podają bliższych szczegółów tego ruchu, z których możnaby powziąść jakiekolwiek pojęcie o planie rozpoczynającego się działania. Dodają tylko, iż spodziewano się, że starcie się i bitwa z Maurami zajdzie pod Fondach, gdzie na obronném stanowisku panującem nad drogą z Tetuanu do Tangeru, zgromadziły się wojska maurytańskie.—We wszystkich meczetach Tangeru i innych miast marokańskich odczytano firman cesarza marokańskiego, w którym tenże zapowiadając dalszą wojnę, donosi, iż w krótce sam przybędzie z posiłkami na obronę północnych prowincyj.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Londyn 8 marca. *Times* sądzi, że rozprawy parlamentu nad sprawą przyłączenia Sabaudyi, tak dobrze nie będą miały żadnego wpływu na Francyę, jak gdy w Niemczech lub we Francyi rozprawiano przeciw wcieleniu królestwa Oudy do posiadłości angielskich w Indyach.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

(w walucie austryackiéj).

Kraków 8 marca	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złp.	352	346
Ruble obrączkowe agio	9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.	75$\frac{1}{4}$	74
Srebro nowe . . . . złr.	132	130
Półimperyały rosyjskie . . . . „	10 85	10 70
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 75	10 60
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 24	6 15
„ austryackie. . . . . „	6 30	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami. . „	86$\frac{1}{2}$ —	85$\frac{1}{2}$ —
Obligacye indemn. z kuponami. . . . . . „	73$\frac{1}{4}$ —	72$\frac{1}{2}$ —
Pożyczka narodowa z r. 1854 . . . . . . „	77$\frac{1}{4}$ —	76 —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę . . . „	104$\frac{1}{2}$	103
Listy zastawne polskie z kuponami . . . złp.	100$\frac{2}{3}$	100

Wiedeń 8 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	90
Hamburg 100 Marków	100	25
Londyn 10 Ł.	132	80
Paryż 100 franków	52	70
Dukat	6	28$\frac{1}{2}$
5% Metaliki	69	35
„ „ na walutę austr.	65	25
4$\frac{1}{2}$% „	61	50
4% „	54	50
3% „	—	—
Losy z roku 1834	395	—
„ „ 1839	124	50
„ „ 1854	106	—
Pożyczka narodowa.	77	40
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	862	—
„ kolei północnéj	1947	—
„ kredytu ruchomego	192	60
„ kolei francusko-austryackiéj	264	—

Lwów 6 marca		
Dukat holenderski	6 24	6 18
„ austryacki	6 27	6 21
Półimperyał rosyjski	10 78	10 64
Rubel rosyjski	2 10	2 5
Talar pruski	2 1	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 67	84 —
Oblig. indemn. bez kupon.	71 43	70 82
Pożyczka narodowa bez kupon.	77 55	76 80

Warszawa 6 marca.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 59
Obligi skarbowe . . . . „	92 77	92 52
kupon	—	1 73$\frac{1}{3}$
Listy zastawne III okresu . . . . . rubli	14 88	14 86$\frac{1}{4}$
kupon	—	— 12$\frac{1}{3}$

Wrocław 7 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75$\frac{1}{8}$	—
Polskie bilety bankowe	86$\frac{5}{6}$	—
„ listy zastawne	—	85$\frac{7}{8}$
Poznańskie listy zastawne 4%	100$\frac{3}{4}$	—
„ „ „ 3$\frac{1}{2}$%	90$\frac{1}{2}$	—
Obligi krak.-szląsk.	—	72

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 3 marca. W ciągu drugiéj połowy zeszłego miesiąca nie pojawiła się nigdzie na nowo zaraza bydła w tutejszym okręgu administracyjnym, a nadto zgasła zupełnie w 9 miejscach, mianowicie w Karaczynowie podrzęsnym i Domażyrze, w obwodzie lwowskim; w Rumnie, obwodzie samborskim; w Sokołowie, obwodzie stryjskim; w Rohatynie, obwodzie brzeżańskim; w Trościańcu małym, obwodzie złoczowskim i w Czarnokońcach wielkich, Sidorowie i Krzywence, w obwodzie czortkowskim; zaczem z wykazanych 15go zeszłego miesiąca 19 miejsc dotkniętych zarazą pozostało jeszcze tylko 10, chociaż jeszcze tylko w 4ch z tych miejsc znajduje się razem 17 sztuk chorego bydła.

Od czasu wybuchnięcia swego, dotknęła zaraza bydła 10 obwodów; 6 z nich, mianowicie lwowski, przemyski, sanocki, złoczowski, tarnopolski i stanisławowski są już wolne od zarazy; w 3ch to jest stryjskim, brzeżańskim, i czortkowskim zgaśnie wkrótce zupełnie i tylko w jednym najmocniéj dotkniętym obwodzie samborskim może potrwać dłuższy czas jeszcze.

W wykazanych teraz 10 miejscach ze stanem bydła liczącym 5,204 sztuk w 118 folwarkach, dotknęła zaraza 554 sztuk, z których 73 wyzdrowiało, 445 odeszło, 19 ubito, a 17 jak wyżéj pozostało jeszcze w kuracyi. (G. L).

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

Krakowa do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz, = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 7 do 8 marca.

HOTEL POLLERA. Hr. Jan Tarnowski wł. dóbr z Prus. Bojanowska Emilia wł. dóbr z Paryża. Nietschek Karol wł. dóbr z Morawy. Ostersetzer Leon kup. z Brodów. Pariser Adolf kup. z Czerniowic. Pischtak Jakub wł. dóbr z Berna. Kronheumer Aron kup. z Gdańska. Dobrzęcki Józef obywatel z Krasna. Graf Ignacy kup. z Drezna. Block Ignacy bankier z Mysłowic. Piotraszewski Stanisław ob. z Wrocławia. Markiewicz Stanisław prawnik ze Lwowa. Roketnitz Abraham kup. z Oświęcima. Leiningen J. ck. nadpor. z Wiednia.

Wyjechali: Drohojewski Józef wł. dóbr do Wiednia. Jakub Pischtek wł. dóbr do Galicyi. Kronheimer Aron kup. do Polski. Graf Ignacy kup. do Tarnowa. Markiewicz Wład. prawnik do Krzeszowic, Rokotnitz Abraham kup. do Przeworska. Kucieński Jan wł. dóbr do Polski. Till Wincenty zawiadowca do Jaśnik. Popp Jan wł. dóbr do Morawy. Slawibor Breyer pryw. do Uniatyna. Fahl Alojzy Dr medycyny do Rzeszowa. Schwermer Ernest kup., Hoborski Antoni Dr prawa do Galicyi. Herman Józef kup. do Bochni. Trzecieski Zbigniew wł. dóbr do Dynowa. Skrzyński Ignacy, Koźmianowa Marya ob. do Strzyżowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Fortunat Stadnicki rz. dóbr z Nawojowy. Józefa Rozenzweigowa żona doktora z Proszowic. Maryanna Masalska córka ob. z Lelowa.

Wyjechali: Skrzeszewski Franc. kapitan do Kolina.

HOTEL SASKI. Józef Pietrzycki, Józef Derych, Józef Szczygielski z żoną, Anna Bielska, Józef Kamocki, Władysław Mieroszewski wł. dóbr z Polski.

Wyjechali: Władysław Kaniewski ck. adjunkt sądowy do Przemyślą. Seweryn Mieszkowski, Wolski Jan ob., Władysław Okólski rz. dóbr do Polski. Kazimierz Makowski agronom do Warszawy.

HOTEL POLSKI. Wincenty Myszkowski, Franc. Holenia wł. dóbr z Sącza. Jan Lagoński apt. z Krosna. Józef Duvali ck. urz. z Rzeszowa. Kazimierz Komarnicki ob. z Polski.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 1,459]. Ze strony c. k. Władzy Obwodowéj Krakowskiéj podaje się do powszechnéj wiadomości, iż celem wypuszczenia w dzierżawę Dóbr biskupich Zastów i Sulechów odbędzie się w dniu 19 Marca 1860 roku o godzinie 9 z rana w Biorze tutejszéj c. k. Władzy obwodowéj publiczna licytacya.

Intratę z dóbr powyższych stanowi rozległość gruntu, a mianowicie:

w Zastowie gruntu ornego morgów 121 s. □ 174,
łąk . . . . . „ 6 „ 1503,
ogrodów . . . „ 1 „ 606,
pastwisk . . „ 6 „ 265 i
w Sulechowie pastwisk . . „ 1 „ 557
niemniéj dochód z propinacyi.

Dzierżawa ta rozpocznie się z dniem 1 kwietnia 1860 roku i trwać będzie lat trzy.

Cena dzierżawy ustanawia się w kwocie złotych 859 c. 95 wal. austr. i dla tego chęć licytowania mający złożyć winien jako wadium złot. 86 w. a., lub takową kwotę do piśmiennéj deklaracyi dołączyć.

Warunki licytacyi dzień przed terminem do licytacyi ustanowionym, w Biórze c. k. Władzy Obwodowéj przejrzanemi być mogą.

Z ck. Władzy Obwodowéj
w Krakowie dnia 1 Marca 1860 r. (222-1-3)

Inseraty.

Oferta.

Butelkowate czerwone Buraki pastewne.

Gatunek ten przewyższa wydatnością karmy o 20 do 30% większą wszelkie inne zasługuje przeto na największe polecenie. Cena 20 talarów 24 sgr. za centnar czyli 7$\frac{1}{2}$ sgr. za funt może być przy teraźniejszem podnoszeniu się cen buraków pastewnych stosunkowo za bardzo tanią uważaną.

Hamburg 1860.

Ernst de Spreckelsen
następca J. G. Brooth i Spółki.

Cennik nasion jest do nabycia:
u pp. **F. J. Kirchmayer i Syn**
w KRAKOWIE,
gdzie przyjmuje wszelkie obstalunki. (229-1-3)

GORZELNICTWO.

W każdéj znaczniejszéj Księgarni tak zagranicznéj jak krajowéj, jest do nabycia książka p. t.:

Zasady Gorzelnictwa

teoretycznego, [236] (1-2)

praktycznie wyłożone przez **W. M.** — nakładem *L. Putiatyckiego* w PLESZEWIE 1859. — Cena złpols. 4.

ZAKŁAD
Rolniczo-Przemysłowo-Leśny
Józefa Fosmana w Berlinie,

przy ulicy Oranienburskiéj Nr. 16 naprzeciw ogrodu Monbijou, poleca szanownéj Publiczności swój bogaty i dobrany zapas wszelkich gatunków **Nasion traw gospodarczych, leśnych i warzywnych** według wydanego Cennika w języku polskim. (225-1)

Jest poszukiwany
Nauczyciel do dwojga początkujących dzieci.

Człowiek bezżenny i w dalszym już wieku, który przy niewielkiéj pracy pragnie spokojności i przyzwoitego utrzymania, może się zgłosić do właściciela domu przy ulicy Niższo-Mikołajskiéj N. 461 Gm. V. (217-2-3)

W Magazynie Strojów Damskich na Stradomiu pod L. 15
pod firmą:
AMALIA FLINTER

nabyć można po nadzwyczaj bardzo tanich cenach Bielizny męzkiej i damskiéj, to jest: koszul od 1 złr. 75 c. do 5 złr. 50 c. z haftem; za dobre i czyste płótno zaręcza się. Przyjmuje się również do szycia Bieliznę od sztuki po 50 centów aż do 1 złr. 25 cent. najcieńsze. Wreszcie chusteczki do obrąbienia po 3 centy od sztuki. Wszelkie obstalunki w najkrótszym czasie są wykonywane. (195-3)

Podpisany zasięga wiadomość o pobycie pp. **Konstantego Macewicza**, tudzież **Włodzimierza Wilskiego** z LIBANOWY; proszony jest albowiem o to przez przyjaciela tychże, pozostającego za granicą.

Eustachy Zakrzewski,
Właściciel dóbr w Zabłociu.
Wieliczka. (227-1-3)

Jako jeden z przedstawicieli systemu Hahnemana w Polsce, czuję się w obowiązku powiedzenia kilku słów o Proszkach Homeopatycznych przeciw krupowi (Agina Membranacea) Dra Bönighausena, o których skuteczności ogłaszał p. Podwysocki, a które główny inspektor służby zdrowia za szarlatanizm uznał.

Proszki te rzeczywiście od niejakiego czasu w Niemczech mające rozgłos, są pozornie i w części tylko tajemnicą, bo choć nie wiemy, co każdy numer oznacza i jaka ich pretensya, z pewnością jednak wiadome, iż zawierają te substancye, które homeopatya zwyczajnie przy leczeniu krupu używa.

Więc jakkolwiek Dr Bönighausen, tak jak wielu innych sławnych lekarzy Alleopatów np. Boyveau, Laffecteur, Colber, Barry i t. p., których imiona na 4éj stronicy dzienników francuskich codziennie znajdujemy, splamił się, okrywszy tajemnicą ten swój niby wynalazek i zrobiwszy zeń niegodną spekulacyę, jak Moryson, Buchner i inni; spekulacyę przeciw któréj już Tow. Lek. homeopat. paryskie na posiedzeniu z dnia 6 czerwca 1859 roku protestowało, (patrz „Journal de la Société Galicane“ Nr. 3 1859 roku), a i dziś każdy uczciwy i sumienny człowiek zaprotestuje; proszki jego jednak nie są zupełnie szalbierstwem i mogą skutkować, jeśli stosownie będą użyte; zawierają bowiem w sobie: Aconit, Spongia, Tosta, Hepar. Sulphuris, Belladonę i Drozerę, to jest te środki, któremi homeopatya potrafiła nieraz, chociaż nie zawsze, zwyciężyć tę dotąd niezwalczoną chorobę. Z tem wszystkiem gdy dziś w wielu miejscach mamy już lekarzy leczących systemem Hahnemana, sądzę, że w razie nieszczęścia krupu prędzejby należało szukać ich rady i pomocy, niż udawać się do pół-tajemniczych środków, które rzadko stosownie (mimo drukowanéj instrukcyi), a więc rzadko z korzyścią użyć potrafimy.

Ażeby choć w części naprawić błąd Dra Bönighausena, oświadczam, iż te proszki nie z innych, tylko z wyżéj wymienionych substancyj złożone, które za bardzo tanie pieniądze w każdéj homeopatycznéj aptece dostać można. Ktoby zaś z bliżéj mnie mieszkających mieć je pragnął, może je odemnie dostać, nie za 4 ruble jak proszki Bönighausena, lecz darmo, byle się tylko osobiście po informacyę zgłosił, a to w celu zapobieżenia niestosownemu ich użyciu, bo jak powiedziałem, właściwie tylko użyte, mogą przynieść spodziewaną pomoc.

Dr. *Stefan Kuczyński*,
lekarz wolno praktujący w Królestwie Polskiem, członek korespondent Towarzystwa lekarskiego Homeopatycznego centralno-niemieckiego, belgijskiego i niderlandskiego. (221)

Wieś RUDOŁOWICE

w obwodzie Przemyskim,

o milę od Jarosławia, przyszłéj stacyi kolei położona, jest z wolnéj ręki do sprzedania, lub téż, na czas dłuższy do wydzierżawienia.

Majętność ta zawiera: w dobréj pszennéj glebie pola ornego dominikalnego morgów 617, łąk 54, pastwisk 11, lasu 117 morgów katastralnych. Budynki tak mieszkalne jako i gospodarskie są murowane, obszerne i w najlepszym stanie.

Bliższą wiadomość udziela na listy frankowane i oraz markę do frankowania odpowiedzi zawierające, ces. król. Notaryusz Dr *Leon Mochnacki* w JAROSŁAWIU, u którego znajdują się także mappa i rejestra pomiarowe. (126-5-6)

UWIADOMIENIE.

Odnośnie do „Sprostowania“ c. k. urzędu obwodowego Tarnowskiego z dnia 18 lutego 1860 w Dodatku do Nr. 47 dziennika „Czas“ umieszczonego zwracam uwagę wszystkich przeprowadzających transito trunki przez obręb miasta Tarnowa, iż co do oznajmienia takiego przewozu w propinacyi miejskiéj, a względnie u podpisanego dzierżawcy, istnieje instrukcya dekretem ck. Gubernium z dnia 12 marca 1836 Nr. 14,605 ogłoszona w zbiorze Ustaw prowincyonalnych z roku 1836 na stronicy 228 zamieszczona, która jako prawo istniejące ściśle zachowaną być winna, tak iż rzeczone „Sprostowanie“ tylko w związku z tą Ustawą rozumianem być może. (230-1)

Henryk Brodzki,
Dzierżawca propinacyi w Tarnowie.

W KRAKOWCU

w obwodzie Przemyskim

ze stajni JO. księcia A. Lubomirskiego będą od **1go Marca r. b.** do klacz przypuszczane **OGIERY** w następujących cenach:

1) „Dżedran“ arab, pełnéj krwi, złotogniady złr. w. a. 100,
2) „Cohajlan“ dtto dtto skarogniady „ „ 50,
3) „Baszibozuk“ dtto dtto szpakowaty „ „ 50,
4) „Abdalah“ dtto dtto kary „ „ 50,

Doprowadzone klacze będą umieszczone w stajniach dworskich, gdzie oraz i utrzymanie mieć mogą dziennie po 33 kr. walutą austryacką. — Życzący sobie doprowadzić klacze, raczą się zgłosić do koniuszego *Müllera* w Krakowcu poste restante. (190-3)

W GROMNIKU

cyrkule Tarnowskim

zacząwszy od 15 marca następujące ogiery za niżej wymienioną zapłatę puszczane będą:

„Aristocrat“ gniady czystej krwi angielskiej z Crokery po Rococo . . . . 60 zł. w. a.
„Sir Dawid“ kaszt. czystej krwi angielskiej z Lady William po Galopade 40 „
„Hulluk“ brud. kaszt., krwi angielskiej po Seymourze . . . . 30 „
„Boxer“ gniady krwi angielskiej po Cabrerze . . . . 25 „
„Tarleton“ kary, krwi angielskiéj po Seymourze . . . . 15 „
„Nazyr“ gniady krwi oryentalnej . . 10 „

Od każdej klaczy oprócz wyżej wspomnionej opłaty dla stajennych 1 zł. w. a.

Za stajnie, owies, siano i podściół, dziennie od klaczy 45 centów.

Kilka z wyż wspomnionych ogierów, tak jak i kilka młodszych, są do sprzedania.

Adres pocztowy: Zarząd w Gromniku, poczta Cięszkowice. (186-3-5)

C. k. wyłącznie uprzywil. ogólną wziętość mająca

WODA ANATERYNOWA DO UST

J. G. POPPA. (203-2-12)

praktycznego lekarza zębów w Wiedniu, „*Stadt Tuchlauben Nr. 557.*“
Cena 1 złr. 40 kr. w. a.

Ta **Woda do Ust** od 10ciu lat istniejąca, okazała się jako najszczególniejszy środek konserwujący, tak dla zębów, jako też i ust, weszła w używanie jako artykuł toaletowy w najznaczniejszych domach i prawie u ogółu szanownéj Publiczności, od najszczytniejszych znakomitości lekarskich uzyskała najchlubniejsze świadectwa; sądzę przeto, że wszelkie dalsze jéj zachwalanie byłoby zupełnie zbytecznem.

Masa do plumbowania Zębów,

którą każdy sam sobie zęby plumbować może. — Cena 2 złr. 20 kr w. a.

Ces. król. wyłącznie uprzylejowana
Pasta Anaterynowa do zębów.
Cena 1 złr. 22 kr. w. a.

Roślinny Proszek do zębów.
Cena 63 kr. walutą austr.

Powyższe artykuły można po znanych cenach we wszystkich miastach prowincyonalnych, w znanych domach handlowych nabyć:

w KRAKOWIE: p. Tomasz Górecki i p. Józef Jahn.
we LWOWIE: p. Laneri, p. P. Mikolasch i J. Bierzecki aptekarze.

w Andrychowie p. H. Unger.
„ Bilsku p. C. Schaffran.
„ Bochni p. Konst. Solik.
„ Brodach p. apt. Deckert.
„ Brzeżanach p. B. Fastenhecht.
„ Czerniowcach p. Różański i p. Zacharyasiewicz.
„ Dembicy p. apt. Herzog.
„ Dobromilu p. A. Krotowski.
„ Jarosławiu p. Ig. Bajan.
„ Kołomyi p. T. Zacharyasiewicz.
„ Przemyślu p. Machalski.
„ Przeworsku p. apt. Janiszewski.
w Rozwadowie p. K. Marecki.
„ Rzeszowie p. Ig. Schaitter.
„ Samborze p. apt. Kriegseisen.
„ Sanoku p. Jaklits.
„ Stryju p. apt. Sidorowicz.
„ Stanisławowie p. A. Tomanek i spółka i pp. bracia Czuczawa.
„ Tarnopolu p. Latinek i p. A. Morawetz.
„ Tarnowie p. J. Jahn.
„ Zaleszczykach p. Kodrębski i spółka.
„ Złoczowie p. apt. Pettesch.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	zmiana ciepła w ciągu dnia do
7	2	327''' 63	+ 0 6	86	północny średni		śnieg	— 0'0	+ 2 7
	10	326 81	— 1 1	95	wschodni „		„		
8	6	325 40	2 6	91	zachodni silny		„		

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.

W Drukarni „CZASU.“